



Gil Caroz

Stopień zerowy szaleństwa

À propos „*Wszyscy są szaleni*”

Aforyzm „*Wszyscy są szaleni*” nie dotyczy wszystkich istot na Ziemi, lecz jedynie istot mówiących, które jako tako podlegają kodowi mowy i są zanurzone w dyskursie tworzącym więź społeczną. Wprawdzie kiedy się mówi, to się irrealizuje [*irréalise*] rzeczy, czyni się je nieistniejącymi – taki jest sens formuły „słowo jest morderstwem rzeczy”. Ale tym, co czyni z mówiącego szaleńca, ma dokładnie związek z tym, że mówiąc a tym samym czyniąc rzecz nieistniejącą, nadaje jej on bycie. Znamy przykład pani Bovary¹, która nie istnieje i nigdy nie istniała, ale której bycie jest mimo to zapewnione dzięki dziełu, które dało jej ciało. Weźmy inny przykład od Russella: powiedzenie, że król Francji jest łysy, jest szaleństwem, wszak król Francji nie istnieje². Skądinąd „warto zwrócić uwagę, że o ile człowiek mający się za króla jest szaleńcem, to przecież nie mniej szalony jest król myślący o sobie, że jest królem”³.

Obrona przed realnym

Ta właściwa mowie i dyskursowi moc czynienia rzeczy nieistniejącymi jest częścią szerszego aparatu, który nazywamy *Innym symbolicznego*. Ten Inny, zwany symbolicznym, realnie nie istnieje. Dzięki temu właśnie może on ochronić podmiot przed tym, co nieznośne w realnym. Kiedy się mówi, to rzecz jest unicestwiana, znaczące odsyłają jedynie do innych znaczących, ich desygnaty pozostają pustym miejscem. To zaś sprawia, że koniec końców mówi się wyłącznie o nieobecności relacji seksualnej. Kiedy przedmiot *a* zatyka dziurę tej nieobecności, to właśnie wtedy wyłania się *jouissance* jako pozytywowana ale pozostaje niewypowiadalna. Zatem bez względu na to, czy miejsce desygnatu pozostanie puste, czy też będzie zatkałe przez przedmiot *a*, w obu wypadkach i tak realne jest wyłączone poza nawias mowy. Szaleństwo stanowi więc uniwersalną i strukturalną obronę istoty mówiącej przed realnym. Wspiera się ono na Innym, nawet jeżeli rozwija się w zależności od danej struktury.

W swej *Clinique ironique (Klinice ironicznej)* Jacques-Alain Miller opisuje poszczególne modalności obrony, polegające na mówieniu o czymś, co nie istnieje. Neurotyk jest szalony, gdyż powołuje do istnienia Innego, sytuując w nim przedmiot *a* jako czynnik konsystencji logicznej swego fantazmatu ale też jako przedmiot utracony, będący przyczyną jego pragnienia. Paranoik jest szalony dlatego, że sytuuje *jouissance* w Innym i nadaje mu w ten sposób jakąś realną konsystencję. Oto nieistniejący Inny staje się „łasy na przedmiot *a*”⁴. Zmienia się w Innego, który istnieje, który kondensuje *jouissance* i czerpie ją z podmiotu.

Schizofrenia jest jedyną spośród struktur klinicznych, która nie odpowiada definicji szaleństwa jako obrony przed realnym za pośrednictwem Innego⁵, brakuje tam bowiem odstepu między symbolicznym a realnym. Dla schizofrenika słowo jest rzeczą, czy też innymi słowy symboliczne jest realne. Nie tylko nie posługuje się on Innym w celu bronienia się przed realnym, lecz nadto przez swoją ironię atakuje Innego jako symbolicznego i jako figurę więzi społecznej podtrzymywanej przez dyskurs. Schizofrenik jest zatem zanurzony w realnym; nie broni się przed nim.

¹ Miller J.-A., „L’orientation lacanienne. L’Un tout seul”, nauczanie na wydziale psychoanalizy Uniwersytetu Paryż 8, wykład z 23 marca 2011 roku, nieopublikowany.

² Miller J.-A., „La psychose dans le texte de Lacan”, *Analytica*, nr 58, 1989, str. 137.

³ Lacan J., „Propos sur la causalité psychique”, *Écrits*, Paris, Seuil, 1966, str. 170. Wyd. pol., Lacan J., *Rzecz o przyczynowości psychicznej*, Psychoanaliza nr 7, str. 29.

⁴ Miller J.-A., „Clinique ironique”, *La Cause freudienne*, nr 23, str. 11.

⁵ *Ibid.*, str. 7.

Tak jak schizofrenia stanowi wyjątek wśród struktur klinicznych, tak psychoanaliza stanowi wyjątek wśród dyskursów odnoszących się do szaleństwa, gdyż praktyka psychoanalityczna nie jest jakąś obroną przed realnym. Wręcz przeciwnie: jest etyką ukierunkowaną *przez* realne. Lacan podkreśla, że dyskurs analityczny „nie ma w sobie nic uniwersalnego” i „dokładnie z tego powodu – dodaje – nie jest przedmiotem nauczania”⁶. Nauczanie, jako uniwersalne, należy do dyskursu uniwersyteckiego, który dostarcza wiedzy *wykładanej*, unikającej realnego. Psychoanaliza tymczasem nie jest czymś, czego się naucza, ona jest przekazywana w indywidualnym spotkaniu [*un par un*] i produkuje wiedzę *zakładaną*, mającą zastosowanie wyłącznie do Jednego całkiem samego⁷. Kiedy ta wiedza jest doprowadzona do końca, to implikuje wówczas jakieś naderwanie połączenia $S_1 \rightarrow S_2$, które jest zasadniczym warunkiem wiedzy uniwersalnej. Wyodrębniające się w toku tego działania S_1 nie są z porządku negocjowania realnego. Przeciwnie, wskazują one realne podmiotu. W tym sensie, dyskurs analityczny wcale nie jest szalony.

W aforyzmie „*Wszyscy są szaleni*” mamy wyraźne powiązanie między dwoma terminami, z jednej strony odnosi się on bowiem do nauczania i wiedzy, a z drugiej strony do kliniki urojenia. Urojenie odpowiada strukturze wiedzy. J.-A. Miller ukazuje urojenie jako pewien S_2 odpowiadający bezradności spowodowanej wyłonieniem się fenomenu elementarnego, który można potraktować jako pewien S_1 ⁸. Zgodnie z tą koncepcją, fenomen elementarny miałby wartość jakiegoś aksjomatu, postulatu logicznego, tyleż enigmatycznego co niewytłumaczalnego. [Oto więc] urojenie jest jakimś S_2 dającym sposobność, by nadać sens temu elementowi nieredukowalnemu i poza sensem, kiedy wyłania się on w życiu podmiotu.

Uogólnienie

Aforyzm, który posłużył jako tytuł naszego kongresu, współgra ze współczesną depatologizacją, która zasadę kliniczną zastępuje zasadą prawną, a za patologię podstawia style życia⁹. Tymczasem jeżeli uznaje się, wychodząc od tego aforyzmu, którego odpowiednikiem jest „*wszyscy są normalni*”, że choroba psychiczna i psychoza już nie istnieją, to neguje się realne. Demokryzacja kliniki staje się wówczas sama jakąś formą szaleństwa. J.-A. Miller nieraz wskazywał, że wysunięte przez Lacana koncepty dotyczące psychozy mogą zostać uogólnione na istotę mówiącą jako taką, bez przekreślania wszelako ich wartości klinicznej w ramach opracowywania diagnozy różnicowej.

Automatyzm psychiczny to Inny

Na wstępie odnotujmy pewne uogólnienie, jakiego dokonano dla pojęcia wywodzącego się z psychiatrii, a które zostało ukute przez de Clérambaulta: automatyzm psychiczny. Stanowiący „początkową formę każdej psychozy”¹⁰, automatyzm psychiczny jest jakimś „niezależnym wypowiedzeniem”¹¹, dyskursem równoległym, autonomicznym, obcym, który pasożytuje na podmiocie i przenika go. To pasożytowanie nie jest samo w sobie patologią – wedle tego, co proponuje J.-A. Miller. Jest przejawianiem się Innego mowy, które jest udziałem człowieka jako takiego. Teza ta współgra z pewną wypowiedzią Lacana, która brzmi jak rym: „To normalne, automatyzm psychiczny!”¹² [*C'est normal, l'automatisme mental!*]. Psychotyk jednak tym się wyróżnia, że uznaje obcą obecność tego Innego, który mówi przez niego, który czasem mówi do niego, i wdziera się jak intruz. Neurotyk, odwrotnie, ignoruje fakt, że Inny mówi w nim, podtrzymuje on złudzenie, że to on sam mówi, chyba że uznaje rolę nieświadomości. Tak

⁶ Lacan J., „Lacan pour Vincennes!”, *Ornicar ?*, nr 17/18, wiosna 1979, str. 278.

⁷ Miller J.-A., „Tout le monde est fou, AMP 2024”, *La Cause du désir*, nr 112, listopad 2022, str. 52. Tekst kierunkowy na kongres AMP 2024. Można tam znaleźć wiele punktów rozwiniętych tutaj.

⁸ J.-A. Miller „L'invention du délire” („Inwencja urojenia”), *La Cause freudienne*, nr 70, 2008, str. 81–93.

⁹ Miller J.-A., „Tout le monde est fou, AMP 2024”, *op. cit.*, str. 49–50.

¹⁰ Miller J.-A., „Enseignements de la présentation de malade”, *La conversation d'Arcachon, Agalma – Le Seuil*, 1997, str. 294.

¹¹ *Ibid.*, str. 295.

¹² Lacan J., „Vers un signifiant nouveau” („Ku nowemu znaczącemu”), tekst ustalony przez Jacquesa-Alaina Millera, *Ornicar ?*, nr 17/18, wiosna 1979, str. 22.

więc uogólnienie zjawiska automatyzmu psychicznego nie przeszkadza nam w odróżnianiu psychozy od nerwicy.

Paranoja zwykła

W innym rejestrze, mianowicie wyobrazeniowym, J.-A. Miller rozpatruje paranoję na bazie „pierwotnego stosunku do innego”¹³, który jest, w rzeczy samej, z porządku jakiejś uogólnionej paranoi. Koncepcja ta jest zakorzeniona w związku, bronionym przez Lacana w jego pracy doktorskiej, między osobowością a paranoją. Znana jest nam, na przykład, występująca nieraz w klinice trudność z odróżnianiem paranoicznego ja od fortyfikacji à la Vauban¹⁴, jaką stanowi ja podmiotu obsesyjnego, gdyż niezależnie od tego, jaka jest struktura podmiotu, ja jest paranoiczne. Czytamy to już u Freuda, gdy opisuje on w *Zaprzeczeniu*¹⁵ konstrukcję ja polegającą, jak powiada, na sytuowaniu dobrego obiektu wewnątrz, w ja, a złego obiektu na zewnątrz: ta lokalizacja złej *jouissance* na zewnątrz jest jakimś trybem paranoicznego stosunku z innym. Ponadto zauważmy, że owa koncepcja paranoicznego ja przewija się w nauczaniu Lacana już od stadium lustra, gdzie króluje agresywna logika „albo ty, albo ja”. A jeśli weźmiemy pod uwagę, że ja jest nie tylko wrogie wobec innego, lecz nadto jest narcystyczne, to można mówić o paranoi jako normalnej i skorelowanej z megalomanią: uogólnioną lub zwykłą

Przypomnijmy, że konstytuowanie się ja zgodnie ze stadium lustra przebiega w dwóch czasach. W pierwszym czasie – organizmu – ciało jest pokawałkowane. W drugim, konstruuje się scalony obraz ciała: narządy zostają zespolone i wzajemnie powiązane. W tych dwóch czasach stadium lustra odnajdujemy dwa czasy konstrukcji urojenia, gdzie, w drugim czasie, ja jawi się jako kula bez luki [*sans faille*], z zauważalną analogią z konstrukcją urojeniową. Po stadium lustra, to wychodząc od obrazu swego scalonego ciała podmiot wytwarza sobie fantazmatyczny obraz świata jako formy kulistej i idealnej, trochę na kształt globu zdobiącego plakat na nasz XIV kongres AMP. J.-A. Miller podkreśla, że ta uogólniona paranoja jako pierwotny stosunek do innego jest sprzeczna z koncepcjami zasadniczego rozumienia innego zgodnie z teoriami intersubiektywności¹⁶. Miał być zrozumiałym, inny jest zasadniczo obcy i zagrażający.

Wykluczenie: przeniesienie wymiaru

Uogólnione urojenie, takie, jakim zostało tu dotąd opisane, jest jakąś konstrukcją wyobrazeniową lub symboliczną. Co do wykluczenia, to w odróżnieniu od urojenia nie jest ono konstrukcją, lecz odrzuceniem jakiegoś elementu z rejestru symbolicznego, który pojawia się ponownie w realnym. To przejście z jednego rejestru do drugiego J.-A. Miller nazywa „przeniesieniem wymiaru” [*transfert de dimension*]. Zjawisko to przemierza wszystkie struktury¹⁷.

Znaczący zostaje odrzucony w realne wówczas, gdy kondensuje jakiś nadmiar niewypowiadalnej *jouissance*. Ernesta Krisa przypadek „człowieka od świeżych mózdków”, skomentowany przez Lacana¹⁸, dobrze pokazuje, jak niezdolność znaczącego do uniesienia popędu generuje odrzucenie w realne w formie *acting out*. Ma się tam istotnie do czynienia z jakimś wykluczeniem, do którego dochodzi nie w ramach psychozy, lecz w relacji między analitykiem a analizantem. Można przyjąć, że taka interwencja analityka, która nie bierze pod uwagę mówienia pacjenta jako pewnej prawdy o popędzie oralnym, powoduje odrzucenie tego popędu z symbolicznego. A wtedy pojawia się on w zachowaniu pacjenta, który ów popęd „wprowadza w czyn”. Niewypowiadalne, które nie zostało usłyszane przez analityka, powróciło w realnym po stronie pacjenta.

¹³ Miller J.-A., „La paranoïa, rapport primaire à l’autre”, *The Lacanian Review*, nr 10, grudzień 2020, str. 56–90.

¹⁴ Lacan J., „L’agressivité en psychanalyse” („Agresywność w psychoanalizie”), Pisma, *op. cit.*, str. 108.

¹⁵ Freud S., „La négation”, *Résultats, idées, problèmes*, II, 1921–1938, Paryż, PUF, 1992, str. 135–139. Wyd. pol., *Zaprzeczenie*, [w:] Freud S., *Dzieła*, tom VIII, *Psychologia Nieświadomości*, Warszawa, Wydawnictwo KR, 2007, str. 297–302. Warto zaznaczyć, że Lacan, w swoim komentarzu do wystąpienia Jeana Hyppolite’a, proponował Freudowskie *Verneinung* tłumaczyć jako ‘denagacja’ [uwaga tłum.].

¹⁶ Miller J.-A., „La paranoïa, rapport primaire à l’autre”, *op. cit.*, str. 82.

¹⁷ Miller J.-A., „Forclusion généralisée”, *La Cause du désir*, nr 99, czerwiec 2018, str. 135.

¹⁸ Lacan J., „La direction de la cure et les principes de son pouvoir”, *Écrits*, *op. cit.*, str. 598–600.

Również w histerii, takie przeniesienie w realne może przejawiać się w pantomimie podmiotu, czyli w jego zachowaniach w świecie. Przywołajmy pacjentkę z prezentacji chorej, opisaną przez Lacana, która słyszy, jak do realnego wraca obelga „maciora”¹⁹, zaświadczać o niewypowiadalnej *jouissance*, która ogarnęła ją w momencie, gdy mijala na korytarzu przyjaciela swej sąsiadki. W tych samych okolicznościach, pisze J.-A. Miller, podmiot historyczny nie usłyszałby głosu, ale „nie jest czymś niemożliwym do pomyślenia, że powróciłoby to w realnym na przykład w formie zachowywania się w taki sposób, jak gdyby wszyscy mężczyźni byli świniami”²⁰. W nerwicy obsesyjnej to spojrzenie ojca może nabrać konsystencji i spowodować poważne zahamowanie. Ta realna konsystencja spojrzenia jest przejawem obsceniczności nad-ja, której znaczący nie jest w stanie pomieścić i która w konsekwencji zostaje odrzucona z symbolicznego i przeniesiona w realne.

Ten szereg konceptów dotyczących psychozy, uogólnionych i przypisanych *parlêtre* jako takiemu, jasno pokazuje, że aforyzm „*Wszyscy są szaleni*” jak najbardziej może współistnieć z uznawaniem realnego w klinice. Fakt, że owe fenomeny przemierzają [wszystkie] struktury psychiczne, nie prowadzi koniecznie do zniesienia owych struktur.

Wykluczenie wpisane immanentnie w kurację

Wróćmy do kwestii nauczania. Trzeba być szalonym, mówi Lacan, żeby chcieć nauczać psychoanalizy na sposób uniwersytecki, jak wiedzy wykładanej i uniwersalnej. A przecież kształcenie psychoanalizy znajduje się w samym sercu działalności Szkół AMP. Bo choć nie ma takiego nauczania psychoanalizy, które byłoby sensowne, to jednak możliwe jest, jak zobaczyliśmy, przekazywanie [jej] w sposób indywidualny [*au un par un*]. Jednak wiedza, o którą chodzi w tym przekazywaniu, różni się od wiedzy, która dominuje, a której agensem jest mistrz. To wiedza, która budzi zgrozę. Lacan zaznacza zresztą, że wątpliwe jest, by kandydaci do analizy zdecydowali się wejść w to doświadczenie, gdyby z góry wiedzieli, że na bilecie wstępu jest napisane: „destytucja podmiotowa” „Już samo zakazanie tego, co narzuca się naszemu bytowi – ciągnie on – jest poddaniem się przez nas jakiemuś zwrotowi przeznaczenia, który jest przekleństwem. To, co zakazane w symbolicznym, przypomnijmy tu werdykt lacanowski, pojawia się ponownie w realnym”²¹.

Innymi słowy, istnieje możliwe wykluczenie, wpisane w samą kurację analityczną, jeśli podmiot wzbrania się przed wiedzą, która wypływa z destytucji podmiotowej. Destytucja ta, narzucająca się podmiotowi w analizie, implikuje, że to, na czym się on opiera – na swym cierpieniu, na swym fantazmacie, na swych identyfikacjach, swej skardze, swym podzieleniu, swym zakładaniu wiedzy – nie jest już dla niego w żadnej mierze przydatne. Wówczas podmiot musi wesprzeć się na swym własnym istnieniu jako jedynym punkcie pewności, który może pokierować jego etyką. To uznanie nieistnienia Innego jest skorelowane z jakąś formą uznania realnego. Może ono wzbudzać „zgrozę, oburzenie, panikę”²²; niemniej to jest właśnie stopień zerowy szaleństwa.

Przekład: Jacek Waga

Współpraca: Agnieszka Kurek, Janusz Kotara

¹⁹ Lacan J., Lacan J., „D’une question préliminaire à tout traitement possible de la psychose”, *Écrits, op. cit.*, str. 534–535. Wyd. pol., Lacan J., *O kwestii przedwstępnej do wszelkiego możliwego traktowania psychozy*, Psychoanaliza nr 6, str. 11–12.

²⁰ Miller J.-A., „Forclusion généralisée”, *op. cit.*, str. 135.

²¹ Lacan J., „Propozycja z 9 października 1967 roku dotycząca psychoanalizy Szkoły”, *Inne pisma*, Paryż, Seuil, 2001, str. 252.

²² *Ibid.*